

TYGODNIK BBN

**PRZEGLĄD INFORMACJI
O BEZPIECZEŃSTWIE NARODOWYM
WRAZ Z KOMENTARZEM**

**Numer 90
14 – 20 czerwca 2012 r.**

- **Wizyta szefa Biura Bezpieczeństwa Narodowego w Rumunii** 3
- **Demokracja w czasach kryzysu finansowego** 4
- **Rozmowy w Moskwie na temat irańskiego programu nuklearnego** 5
- **Polityka migracyjna wyznacznikiem bezpieczeństwa narodowego Rosji** 6
- **Posiedzenie senackiej komisji obrony narodowej poświęcone NSR** 8
- **Przystąpienie Polski do Europejskiej Agencji Kosmicznej** 10
- **Exxon Mobile zrezygnował z poszukiwania gazu łupkowego w Polsce** 11

Kolegium redakcyjne: Zdzisław Lachowski
(przewodniczący), Marek Ajnenkiel, Czesław Juźwik,
Krzysztof Liedel, Jarosław Padzik, Paweł Pietrzak

Redaktor naczelny: Zdzisław Lachowski
Redaktor prowadzący: Marek Ajnenkiel
Redaktorzy: Michał Grzelak, Katarzyna Przybyła

W przygotowaniu komentarzy uczestniczyli:
Bartosz Cichocki
Aleksandra Dzisiów-Szuszczykiewicz
Czesław Juźwik
Ewa Mazur-Cieślik
Przemysław Pacuła
Albert Taras
Paweł Turowski

Biuro Bezpieczeństwa Narodowego
Departament Analiz Strategicznych
Wydział Monitoringu Informacji o Bezpieczeństwie
ul. Karowa 10, 00-315 Warszawa,
tel. + 48 22 695 18 77, faks + 48 22 695 18 63
e-mail: wmiob@bbn.gov.pl, bbn@bbn.gov.pl
www.bbn.gov.pl

Wizyta szefa Biura Bezpieczeństwa Narodowego w Rumunii

17–18 czerwca 2012 r. szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego Stanisław Koziej złożył wizytę w Rumunii na zaproszenie doradcy prezydenta Rumunii do spraw bezpieczeństwa narodowego Iuliana Foty. S. Koziej spotkał się także z ministrem obrony narodowej Corneliu Dobritoiu, szefem Sztabu Generalnego Sił Zbrojnych Rumunii gen. Stefanem Danilą oraz sekretarzem stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Bogdanem Aurescu. Głównymi tematami rozmów były ocena majowego szczytu NATO w Chicago, perspektywy rozwoju Wspólnej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony oraz relacje dwustronne. Szef BBN wygłosił w rumuńskiej Akademii Obrony Narodowej wykład na temat sojuszniczych aspektów bezpieczeństwa w Europie¹.

Rozmowy potwierdziły, że w przeważającej większości obszarów bezpieczeństwa (NATO, UE i kwestie regionalne) stanowisko Rumunii jest zbieżne z interesami Polski. Relacje między państwami są bardzo intensywne, o czym świadczą m.in. dialog strategiczny, zainaugurowany marcowym spotkaniem na szczeblu podsekretarzy stanu MON i MSZ, dobra atmosfera spotkania prezydenta RP Bronisława Komorowskiego z prezydentem Rumunii Trajanem Basescu przy okazji szczytu NATO Chicago i współpraca BBN z Departamentem Bezpieczeństwa Międzynarodowego w administracji prezydenta Rumunii.

Ramy dialogu obu państw są szerokie, co sprzyja pogłębianiu dwustronnych relacji. Jako kraje graniczne NATO Polska i Rumunia wspólnie zabiegają o wiarygodność sojuszniczych gwarancji obronnych. Uczestniczą w natowskim systemie obrony przeciwrakietowej – druga faza EPAA (European Phased Adaptive Approach) ma być realizowana w Rumunii, natomiast trzecia w Polsce. Potencjalnym obszarem pogłębiania kooperacji może być współpraca przemysłów obronnych. Rumunia – która dysponuje samolotami C-130 i prawdopodobnie zakupi maszyny F-16 – mogłaby być jednym z partnerów projektu rotacyjnego stacjonowania w Polsce amerykańskich samolotów F-16 i C-130 oraz planów przekształcenia bazy w Łasku w centrum logistyczno-szkoleniowe dla samolotów tego typu na obszar Europy Środkowo-Wschodniej. Możliwa jest też współpraca sił zbrojnych Polski i Rumunii, także w ramach natowskiego projektu smart defense. Rumunia jest również dla Polski ważnym partnerem w kontekście zabiegów o wzmocnienie Wspólnej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony UE. Wizyta ta oraz inne polsko-rumuńskie kontakty, które miały miejsce w ostatnim czasie, wypełniają konkretną treścią zapisy deklaracji o polsko-rumuńskim partnerstwie strategicznym, co służy interesom obu państw.

Demokracja w czasach kryzysu finansowego

17 czerwca 2012 r. w Grecji odbyły się przedterminowe wybory parlamentarne. Zwyciężyła konserwatywna Nowa Demokracja, zdobywając 129 miejsc w 300-osobowym parlamencie. Lewicowa SYRIZA uzyskała 71 mandatów, a socjaldemokratyczny PASOK 33 mandaty. Konserwatyści zapowiedzieli utworzenie koalicyjnego rządu z socjaldemokratami².

Tego samego dnia odbyła się druga tura wyborów do francuskiego Zgromadzenia Narodowego. Partia Socjalistyczna wraz z sojusznikami zdobyła 314 z 577 mandatów. Tym samym wybrany sześć tygodni wcześniej François Hollande jako pierwszy w historii Francji prezydent wywodzący się z socjalistów zdobył pełnię władzy. Rządząca do niedawna Unia na rzecz Ruchu Ludowego Nicolasa Sarkozy'ego wraz z sojusznikami utraciła 100 miejsc w parlamencie. Jednocześnie po 25 latach przerwy do ław poselskich powrócił prawicowy Front Narodowy³.

Kolejny weekend wyborczy w Europie skłania do refleksji nad zależnością między stanem demokracji i gospodarką. Już wcześniej zwracano uwagę na to, że demokracje są bardziej podatne na destabilizację ekonomiczną niż systemy niedemokratyczne. Premier Włoch Mario Monti zauważył również, że krótkie cykle wyborcze nie sprzyjają wychodzeniu z kryzysu, bowiem politycy unikają niepopularnych społecznie, choć koniecznych z gospodarczego punktu widzenia, decyzji w obawie przed utratą głosów. Przypadek włoski, gdzie po odejściu premiera Silvio Berlusconi'ego w listopadzie 2011 r. zaprzysiężono – bez rozpisywania przedterminowych wyborów – rząd składający się z bezpartyjnych fachowców, wyraźnie świadczy o spadku zaufania do instytucji demokratycznych w dobie kryzysu gospodarczego. Władze wykonawcze czują się w coraz większym stopniu odpowiedzialne przed rynkami finansowymi, a nie przed wyborcami. Ciekawych spostrzeżeń w tej mierze dostarczyć może postępowanie francuskich socjalistów, którzy podczas zwycięskiej kampanii obiecali zwiększenie zatrudnienia i stymulowanie wzrostu gospodarczego m.in. poprzez emisję euroobligacji. Tymczasem banki i agencje ratingowe oczekują w pierwszej kolejności przywrócenia wiarygodności finansom państwowym, co jest istotą programu konsolidacji budżetów państw członkowskich UE, proponowanego przez kanclerz Niemiec Angelę Merkel.

Innego rodzaju kłopotem dzisiejszych demokracji jest polaryzacja polityczna i wzrost nastrojów eurosceptycznych. Zwolennicy pogłębienia integracji europejskiej w odpowiedzi na kryzys strefy euro, jak Elmar Brok – niemiecki przewodniczący komisji spraw zagranicznych Parlamentu Europejskiego z ramienia CDU – przyznają, że proces ten w nieunikniony sposób odbędzie się kosztem suwerenności państw narodowych (w szczególności w zakresie polityki budżetowej i fiskalnej). To z kolei napotka opór ze strony konserwatywnej części opinii publicznych. Wyborcy prawicowi w Niemczech i Francji radykalizują się, upatrując źródeł kryzysu strefy euro w nieodpowiedzialnej rozrzutności i korupcji państw południa Europy. Tymczasem wyborcy lewicowi w państwach położonych na peryferiach Europy radykalizują się pod wpływem dyskusji o odpowiedzialności niemieckich banków (zbyt liberalna polityka kredytowa) za kłopoty Grecji i Hiszpanii oraz w reakcji na uzależnioną od radykalnych cięć budżetowych pomoc UE.

Każdy program przywrócenia trwałej stabilności gospodarczej musi mieć charakter długofalowy. Trudno go będzie uzgodnić, a jeszcze trudniej wprowadzić w życie, w warunkach zdecydowanego i stosunkowo równego podziału scen politycznych.

Wewnętrzny kryzys UE ma wpływ na otoczenie Unii. Europejski model społeczno-gospodarczy traci na atrakcyjności w oczach elit tureckich, ukraińskich i rosyjskich. Spada poziom ambicji unijnej polityki sąsiedzkiej i tym samym – poziom wsparcia dla transformacji demokratycznej.

Rozmowy w Moskwie na temat irańskiego programu nuklearnego

18–19 czerwca 2012 r. w Moskwie odbyła się kolejna runda rozmów grupy 5 plus 1 (pięciu członków Rady Bezpieczeństwa ONZ oraz Niemcy) z Iranem w sprawie programu jądrowego Teheranu. Zdaniem anonimowego przedstawiciela irańskiej delegacji, negocjacje nie przebiegały w pozytywnej atmosferze⁴. Wysoka przedstawiciel Unii Europejskiej do spraw zagranicznych i polityki bezpieczeństwa Catherine Ashton określiła rozmowy w Moskwie jako „ostre i szczerze”. Zarówno C. Ashton, jak i rosyjski wiceminister spraw zagranicznych Siergiej Riabkow podkreślili także „znaczące rozbieżności” w rozmowach z Iranem⁵.

Mimo że negocjacje w Moskwie nie doprowadziły do porozumienia, obu stronom zależy na zapewnieniu, że nie doszło do załamania rozmów. Fiasko negocjacji może bowiem wywołać niepokój rynków finansowych możliwym wzrostem cen ropy i konfliktem na Bliskim Wschodzie. W okresie przedwyborczym w Stanach Zjednoczonych prezydent Barack Obama nie chce konfrontacji z Iranem. Europejska gospodarka jest w nie najlepszym stanie, a coraz większe problemy mają kraje importujące ropę z Iranu, takie jak Włochy i Hiszpania. Iran zaś znajduje się pod coraz większą presją polityczną i ekonomiczną. 28 czerwca 2012 r. wchodzi w życie amerykańskie sankcje nałożone na irański bank centralny, a 1 lipca 2012 r. embargo UE na irańską ropę. Mając na uwadze, że – według danych Międzynarodowej Agencji Energii Atomowej (MAEA) – eksport irańskiej ropy zmalał o około 40 proc. w 2012 r., a w ciągu ostatnich 10 miesięcy doszło do dewaluacji irańskiej waluty i wzrostu inflacji, to sytuacja gospodarcza Iranu staje się coraz gorsza.

Uczestnicy rozmów nie podali ani daty, ani miejsca kolejnej rundy negocjacji. Ustalono jedynie, że 3 lipca 2012 r. dojdzie do technicznego spotkania ekspertów. Kolejnym krokiem ma być spotkanie zastępcy irańskiego negocjatora Saida Dżaliliego z doradcą Catherine Ashton, a potem rozmowy samych negocjatorów. Jeśli uda się wypracować podstawę porozumienia, zostanie ustalona data i miejsce kolejnej rundy rozmów.

W tym czasie – według irańskich mediów – społeczność międzynarodowa ma rozważyć propozycję Teheranu przedstawioną przez S. Dżaliliego, obejmującą m.in. kwestie: uznania prawa Iranu do wzbogacania uranu (w zamian Teheran wprowadzi w życie wydaną przez ajatollaha R. Chomejniego fatwę zakazującą produkcji broni jądrowej, która zostanie spisana jako prawny

i wiążący dokument, a następnie złożona w depozycie ONZ), zniesienia sankcji (w zamian za współpracę Iranu z MAEA), współpracy w obszarze cywilnej energetyki jądowej i bezpieczeństwa nuklearnego oraz współpracy w rozwiązywaniu problemów regionalnych, takich jak kryzys w Syrii i Bahrajnie. W wypadku spełnienia dwóch pierwszych postulatów strony irańskiej, Teheran ograniczy wzbogacanie uranu do poziomu 19,75 proc. i być może je wstrzyma. Strategia negocjacyjna Iranu jest jednak coraz częściej interpretowana jako „gra na czas”, która zdaje się przynosić zamierzone efekty.

Polityka migracyjna wyznacznikiem bezpieczeństwa narodowego Rosji

13 czerwca 2012 r. prezydent Federacji Rosyjskiej Władimir Putin zatwierdził Koncepcję państwowej polityki migracyjnej Rosji do 2025 r. Cel strategiczny dokumentu określony został jako „stabilizacja i zwiększanie liczby ludności Rosji, zapewnienie wystarczającej siły roboczej dla gospodarki, wspieranie modernizacji, innowacyjnego rozwoju kraju i podnoszenia poziomu konkurencyjności gospodarki narodowej i bezpieczeństwa narodowego Federacji Rosyjskiej”⁶.

Dokument stanowi próbę rozwiązania jednego z najtrudniejszych problemów, przed którymi stanęła Rosja: niżu demograficznego, grożącego zapaścią gospodarki i wynikającą stąd koniecznością sprowadzenia z zagranicy dodatkowych rąk do pracy. W ciągu ostatnich 20 lat imigranci ze Wspólnoty Niepodległych Państw (szacunkowo około 7 mln osób) zrekompensowali Rosji połowę ubytku ludności wynikłego z niżu demograficznego i emigracji na Zachód. Kryzys ludnościowy będzie się nasilał: do obsługi gospodarki na dotychczasowym poziomie w 2025 r. zabraknie ponad 10 mln osób w wieku produkcyjnym. Gdyby jednak Rosjanie podnieśli tempo wzrostu gospodarczego i np. zaczęli zagospodarowywać wyludniającą się Syberię, potrzeba byłoby jeszcze kilku dodatkowych milionów rąk do pracy. Rosja ma możliwość skorzystania z dwóch ogromnych źródeł siły roboczej: Chin i państw poradzieckich. Władze obawiają się jednak masowego napływu Chińczyków (dotychczas stanowią tylko około 3,3 proc. w grupie imigrantów i zezwolenia na pobyt uzyskują z dużym trudem), natomiast z państw poradzieckich najchętniej widziałyby u siebie przybyszów z Ukrainy, Białorusi i Mołdawii (z uwagi na bliskość kulturową). Jednak obywatele tych państw – jeśli tylko mogą – wybierają emigrację do Unii Europejskiej. Pozostają więc mieszkańcy Azji Środkowej. Z jednej strony są pożądanymi, gdyż kształcą się przeważnie w odziedziczonym po ZSRR systemie edukacji i posługują się językiem rosyjskim. Z drugiej jednak strony pojawia się obawa o pojawienie się w Rosji islamskich radykałów.

Kluczowe słowa, które powtarzają się w omawianej koncepcji, to „wysokie kwalifikacje” i „specjaliści”. Strategiczne zadanie „zdobywania” dla Rosji pracowników o wysokich kwalifikacjach przewiduje, że do 2015 r. kraj będzie przyjmować po 200 tys. specjalistów rocznie (do tego po 200 tys. młodzieży zainteresowanej studiami w Rosji), a potem co pięć lat zwiększać tę pulę o kolejne 50 tys. na rok.

STRATEGIA I POLITYKA BEZPIECZEŃSTWA

Przewidywania demografów nie pozostawiają złudzeń: w najbliższych latach gospodarki Europy Środkowej i Wschodniej (w ogromnym stopniu dotyczy to również Polski) mogą znacznie ucierpieć w wyniku kryzysu demograficznego. Rosja jako pierwsza w naszej części Europy stanęła do wyścigu o wykwalifikowane kadry i zaproponowała dobrą ofertę: ośrodki adaptacyjne i pomocy medycznej, które udzielać będą imigrantom wsparcia organizacyjnego, prawnego i materialnego przy zagospodarowaniu się; budowę osiedli mieszkaniowych dla przybyszów, przy wykorzystaniu partnerstwa publiczno-prywatnego (udział państwa ma spowodować, że mieszkania będą tanie; prywatny, że będą na odpowiednim poziomie jakościowym); uruchomienie systemu doksztalcania na poziomie ogólnym (język rosyjski, historia i kultura rosyjska) i specjalistycznym (uzupełnianie wykształcenia zawodowego o elementy specyficzne, np. rosyjskie prawo, bankowość, księgowość). Przewiduje się również wprowadzenie istotnych ułatwień w procesie uznawania zagranicznego wykształcenia i dyplomów. W tym kontekście wyzwaniem jest podolewanie przez Rosję realizacji koncepcji – to, co ambitnie wygląda w zamierzeniach, nieraz szwankuje w wykonaniu, czy to organizacyjnie, czy to w wymiarze budżetowania.

Posiedzenie senackiej komisji obrony narodowej poświęcone NSR

13 czerwca 2012 r. odbyło się posiedzenie senackiej komisji obrony narodowej (SKON) poświęcone roli Narodowych Sił Rezerwowych (NSR) w systemie obronnym Rzeczypospolitej Polskiej. W imieniu ministra obrony narodowej informację o NSR przedstawił podsekretarz stanu do spraw międzynarodowych w Ministerstwie Obrony Narodowej Zbigniew Włosowicz. Senatorowie zapoznali się z przebiegiem procesu tworzenia i organizacji NSR, ich funkcjonowaniem i realizowanymi zadaniami oraz współpracą z organizacjami działającymi na rzecz obronności państwa. Informację ministra Z. Włosowicza wsparła prezentacja gen. Krzysztofa Domżańskiego, szefa Zarządu Organizacji i Uzupelnień (P1) Sztabu Generalnego WP. W posiedzeniu SKON wziął udział szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego Stanisław Koziej⁷.

Minister Z. Włosowicz podkreślił, że koncepcja utworzenia Narodowych Sił Rezerwowych była od początku istotną częścią składową procesu profesjonalizacji Sił Zbrojnych RP. Utworzenie NSR było więc bezpośrednią konsekwencją decyzji o zawieszeniu obowiązkowej służby wojskowej i wprowadzeniu w Polsce ochotniczej armii zawodowej.

Wytyczne dla przeprowadzenia tego procesu zawierał „Program profesjonalizacji Sił Zbrojnych na lata 2008–2010”, przyjęty przez Radę Ministrów 5 sierpnia 2008 r. Rozstrzygając o modelu aktywnego komponentu sił zbrojnych, rząd dokonał jednocześnie wyboru rozwiązania dotyczącego systemu uzupełniania rezerw osobowych. Wieloletnie, akademickie dyskusje dotyczące kształtu armii przerwano konkretną propozycją, odpowiadającą postulatowi sformułowanym przez wielu uznanych ekspertów, uwzględniającą zarówno trendy w Sojuszu Północnoatlantyckim, jak i rekomendacje z przeprowadzonych w MON dwóch strategicznych przeglądów obronnych.

Dyskusja na posiedzeniu SKON pokazała, że o ile idea utworzenia Narodowych Sił Rezerwowych jest oceniana pozytywnie (m.in. wypowiedź szefa BBN), to jej implementacja rodzi wątpliwości. Dotyczą one zwłaszcza rozproszonego charakteru stanowisk przewidzianych dla żołnierzy NSR. Narodowe Siły Rezerwowe w obecnym kształcie nie stanowią bowiem odrębnych, zwartych formacji, ale luźny zbiór żołnierzy rezerwy, którym nadano przydziały kryzysowe w etacie konkretnej jednostki wojskowej. Zarządzanie takim zasobem stanowisk jest nieefektywne. Jak stwierdziła Najwyższa Izba Kontroli⁸, „mechaniczne” włączanie pojedynczych żołnierzy NSR do pododdziałów zawodowych obniża efektywność szkolenia i współdziałania tych jednostek oraz możliwość ich natychmiastowego użycia w sytuacjach kryzysowych. Jest zatem sprzeczne z koncepcją NSR.

Nie sprawdziły się optymistyczne prognozy dotyczące rekrutacji do sił rezerwowych. Zakładano, że do końca 2010 r. NSR osiągną do 10 tys., a następnie do końca 2011 r. docelową liczbę 20 tys. żołnierzy rezerwy. Trudności z naborem do NSR sprawiły, że obecnie stan etatowy formacji wynosi około 10 tys. żołnierzy rezerwy. Sytuacji nie poprawiło potraktowanie NSR jako przepustki do zawodowej służby wojskowej, co więcej – stworzyło sztuczną motywację do podejmowania tej służby. Senatorowie zwracali uwagę, że niska

BEZPIECZEŃSTWO MILITARNE

Średnia wieku i duża rotacja żołnierzy NSR dowodzi, że nie jest realizowane jedno z głównych założeń NSR – dostarczanie wojsku wysokiej klasy specjalistów o ugruntowanej pozycji zawodowej, potrzebnych w sytuacjach kryzysowych.

MON dąży do uatrakcyjnienia służby w NSR zarówno dla kandydatów, jak i ich pracodawców. Wydaje się jednak, że optymalne byłoby wsparcie tych inicjatyw położeniem większego nacisku na tworzenie zwartych jednostek NSR zgodnie z ich przeznaczeniem, zwłaszcza że obowiązujące regulacje nie wykluczają takiej możliwości. Takie doskonalenie koncepcji NSR nie stoi w sprzeczności z programem profesjonalizacji, może natomiast dodatkowo wzmocnić system uzupełniania rezerw i zwiększyć efektywność sił zbrojnych. Warto wykorzystać dotychczasowe, pozytywne doświadczenia z procesu wdrażania koncepcji sił rezerwowych, który kosztował niemało wysiłku, ale także doprowadził do ukształtowania się „marki” NSR na rynku pracy. Należy jednak pamiętać, że oferta służby w NSR kierowana jest do ochotników, którzy sami oceniają jej atrakcyjność.

Przystąpienie Polski do Europejskiej Agencji Kosmicznej

12 czerwca 2012 r. Kancelaria Prezesa Rady Ministrów poinformowała, że wkrótce Polska przystąpi do Europejskiej Agencji Kosmicznej (European Space Agency, ESA).

Europejska Agencja Kosmiczna jest organizacją międzynarodową, zrzeszającą obecnie 19 państw europejskich (większość członków Unii Europejskiej oraz Norwegia i Szwajcaria) i jako członka stowarzyszonego, na mocy odrębnego porozumienia, Kanadę. Głównym zadaniem agencji, którą można uznać za europejski odpowiednik amerykańskiej agencji kosmicznej NASA, jest badanie i eksploracja przestrzeni kosmicznej. Istotnym elementem działalności ESA jest jednak wdrażanie wyników tych badań oraz zaawansowanych technologii do sektora badawczo-rozwojowego i gospodarczego państw członkowskich, co ma prowadzić do wzrostu innowacyjności i konkurencyjności.

W najbliższym czasie Rada Ministrów ma przyjąć uchwałę, która zakończy trwające od listopada 2011 r. rokowania w sprawie uzyskania przez Polskę członkostwa w ESA. Od 2007 r. Polska współpracowała z agencją w ramach programu PECS (*Plan for European Cooperating States*), który umożliwił – choć w ograniczonym zakresie – polskim naukowcom i instytucjom udział w pracach ESA⁹.

Od czasu przyjęcia strategii lizbońskiej (2000 r.) Unia Europejska uznaje za jeden ze swoich głównych celów stworzenie gospodarki opartej na wiedzy i innowacyjności – co zostało wzmocnione w traktacie lizbońskim (2009 r.). Osiągnięciu tych założeń służyć ma m.in. wsparcie sektora badań naukowych i rozwój nowych technologii. Jednym z ważniejszych narzędzi realizacji tych planów jest opracowanie europejskiej polityki kosmicznej, która ma obejmować m.in. działania badawcze, rozwój technologiczny oraz badanie i użytkowanie przestrzeni kosmicznej.

Unia Europejska prowadzi działania w zakresie polityki kosmicznej we współpracy z Europejską Agencją Kosmiczną, która jest instytucją od niej niezależną, jednak w części finansowaną przez wspólnotę. Obecnie w ramach tej współpracy realizowane są dwa duże projekty, które obejmują uruchomienie systemu nawigacji satelitarnej Galileo (system podobny do amerykańskiego GPS) oraz globalnego monitoringu dla potrzeb środowiska i bezpieczeństwa GMES.

Polska jako członek Unii Europejskiej współfinansuje jej program kosmiczny, w tym również działalność ESA. Polskie przedsiębiorstwa posiadające odpowiedni potencjał naukowo-technologiczny mają jednak ograniczony dostęp do realizowanych przez agencję projektów i wyników prowadzonych przez nią badań. Przystąpienie do ESA umożliwi RP pełny udział w kontraktach i programach badawczych prowadzonych w ramach europejskiej polityki kosmicznej oraz własnej działalności. W dalszej kolejności pozwoli to na wykorzystanie nabytej wiedzy i zaawansowanych technologii w dziedzinach związanych m.in. z rozwojem transportu, ochroną środowiska, obronnością, bezpieczeństwem, zarządzaniem kryzysowym i edukacją.

BEZPIECZEŃSTWO POZAMILITARNE

Doceniając znaczenie członkostwa w ESA w obszarze bezpieczeństwa i obronności, Biuro Bezpieczeństwa Narodowego wspierało instytucje i środowiska zaangażowane w starania o przystąpienie Polski do tej organizacji. Problematyce tej poświęcono specjalny raport dla prezydenta RP, a ponadto kwestie te włączono do tematyki Strategicznego Przeglądu Bezpieczeństwa Narodowego.

Exxon Mobile zrezygnował z poszukiwania gazu łupkowego w Polsce

Amerykański koncern energetyczny Exxon Mobile, który posiada sześć koncesji na poszukiwanie gazu łupkowego w Polsce – dwie na Lubelszczyźnie w okolicy Zamościa i Chełma oraz cztery na Mazowszu na wschód od Warszawy – zdecydował się wycofać z dalszych prac poszukiwawczych¹⁰. Prace zostały zakończone na wszystkich obszarach koncesyjnych i nie będą dalej prowadzone. Exxon wskazuje, że rezygnacja została podyktowana zbyt małą ilością gazu w złożach¹¹.

Exxon Mobile to amerykański gigant branży energetycznej, którego decyzje inwestycyjne nie pozostają bez wpływu na działania innych przedsiębiorstw z tego sektora. Exxon, decydując się w latach 2009–2010 na poszukiwanie gazu w Polsce, zwiększył zainteresowanie innych koncernów naszym krajem. Aby lepiej zrozumieć przyczyny rezygnacji z poszukiwań, należy przyjrzeć się strategii największych globalnych graczy energetycznych.

Podmioty tego typu nieustannie prowadzą prace poszukiwawcze w różnych miejscach świata. Prace geologiczne obarczone są dużym ryzykiem – z reguły na kilka prowadzonych projektów zaledwie jeden przynosi satysfakcjonujące rezultaty. Inny jest poziom oczekiwań wielkich firm, inny średnich i małych. Globalni gracze najczęściej inwestują wyłącznie w olbrzymie złoża pozwalające rocznie produkować znaczne ilości surowca. Jeśli oczekiwania nie zostają spełnione, rezygnują z prac i przenoszą swoją aktywność do bardziej obiecującego regionu. Tak mogło być tym razem – Exxon informuje o bardzo obiecujących wynikach poszukiwań gazu łupkowego w Argentynie. Jeśli decyzja amerykańskiego koncernu wynikała z zainteresowania wyłącznie wielkimi złożami, to nie jest wykluczone, że polskie – na Mazowszu i Lubelszczyźnie – nadal mogą być atrakcyjne dla mniejszych inwestorów.

Dotychczas w Polsce dokonano 20 wierceń pionowych, które potwierdziły zaleganie gazu w skałach łupkowych. Osiem szczelinowań pionowych wykazało znacznie mniejsze ilości gazu w basenach w porównaniu ze złożami eksploatowanymi w Stanach Zjednoczonych. Równie mało satysfakcjonujący rezultat przyniosło jedno wielokrotne szczelinowanie poziome. Informacje, jakie płyną od firm poszukujących gazu łupkowego, są niejednoznaczne. Branżowi specjaliści wskazują, że choć kolejna firma energetyczna jest na granicy decyzji o wycofaniu się z poszukiwań, to inny wielki koncern jest tak zadowolony z wyników odwiertów, że zdecydował się na odkupienie kilku tzw. padów wydobywczych (obszarów, w których dokonano wcześniej wierceń) na Pomorzu. Wycofanie się koncernu Exxon, możliwa rezygnacja kolejnego inwestora i przejmowanie odwiertów na Pomorzu uzmysławiają, że droga do rozwinięcia produkcji gazu łupkowego w Polsce może być bardziej skomplikowana i trudniejsza, niż początkowo sądzono.

Przypisy:

- ¹ bbn.gov.pl, 18 czerwca 2012 r.
- ² PAP, 18 czerwca 2012 r.
- ³ PAP, 18 czerwca 2012 r.
- ⁴ PAP, 18 czerwca 2012 r.
- ⁵ PAP, 19 czerwca 2012 r.
- ⁶ kremlin.ru, 13 czerwca 2012 r.
- ⁷ bbn.gov.pl, 13 czerwca 2012 r.
- ⁸ *NIK o profesjonalizacji armii*, 28 marca 2012 r.
- ⁹ kosmos.gov.pl
- ¹⁰ mos.gov.pl
- ¹¹ wyborcza.biz, 17 czerwca 2012 r.